

# Vernisaż – Danuta Stankiewicz

Jest taki jeden piękny pan  
Którego bardzo długo znam  
Niestety tylko z telewizji  
W programach występuje stu  
Słodczyce płyną z jego ust  
Już tyle razy mi się przyśnił  
I oto dzisiaj - co za traf  
Udałam się na wernisaż  
Gdzie on się zjawił osobiście  
Zatrzymał na mnie dłużej wzrok  
Ale z nim było jakieś dno  
Taka modelka, byle co

Ach wernisaż, ach wernisaż  
Ach, co za pejzaż, jaki akt  
To Paryż wiosną, każdy wie  
A tam Wenecja tonie w mgle  
Ach wernisaż, ach wernisaż  
Tu każdy się na sztuce zna  
Dokoła high-life i bon-ton  
A mnie obchodzi tylko on

Oglądam go od stóp do głów  
Ma taki redaktorski luz  
I buty marki Salamandra  
Na próżno ten kobiecy tłum  
Otacza go jak passe-partout  
Moja nadzieja jest uparta  
Na tej wystawie - to jest błąd  
Nie ma obrazu: ja i on  
Gdzie ta miłosna telepatia?  
Jak spojrzy na mnie drugi raz  
To chyba dam mu jakiś znak  
Żeby zrozumiał, że to ja

Ach wernisaż, ach wernisaż

Ach, co za pejzaż, jaki akt  
To Paryż wiosną, każdy wie  
A tam Wenecja tonie w mgle  
Ach wernisaż, ach wernisaż  
Tu każdy się na sztuce zna  
Dokoła high-life i bon-ton  
A mnie obchodzi tylko on

---

Jak spojrzy na mnie drugi raz  
To chyba dam mu jakiś znak  
Żeby zrozumiał, że to ja

Ach wernisaż, ach wernisaż  
Ach, co za pejzaż, jaki akt  
To Paryż wiosną, każdy wie  
A tam Wenecja tonie w mgle  
Ach wernisaż, ach wernisaż  
Tu każdy się na sztuce zna  
Dokoła high-life i bon-ton  
A mnie obchodzi tylko on



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych